

Nowy radziecki mikroksiężyc Kosmos-52 na orbicie

MOSKWA (PAP)
Jak podaje agencja TASS, w dniu 11 stycznia wprowadzony został na orbitę kolejny sztuczny satelita Ziemi „Kosmos-52”. Na pokładzie mikroksiężycy znajduje się aparatura naukowa, za pomocą której kontynuowane są badania przestrzeni kosmicznej, zgodnie z programem, ogłoszonym przez agencję TASS w dniu 18 marca 1962 r.

Początkowy okres okrążania Ziemi przez „Kosmos-52” wynosi 89,5 min. Największa odległość orbity od powierzchni Ziemi (apogeum) wynosi 304 km, a najmniejsza odległość (perigeum) — 205 km. Kąt nachylenia orbity w stosunku do płaszczyzny równika wynosi 65 stopni. Zainstalowany na pokładzie sputnika nadajnik radiowy pracuje na częstotliwości 19,995 megaherca.

Oprócz tego mikroksiężyc jest wyposażony w aparaturę służącą do dokonywania ścisłych pomiarów elementów orbity oraz w urządzenia przekazyjące na Ziemię dane, dotyczące pracy przyrządów i aparatów.

Wszystkie urządzenia na pokładzie sputnika pracują normalnie.

Pełny rejestr zabytków Warszawy

WARSZAWA (PAP)
Zakończono ostatnie prace nad sporządzeniem pełnego rejestru zabytków Warszawy, których według obliczeń jest 738. Półrocznej pracy, która trwała przez dwa lata — dokonał urząd konserwatorski miasta st. Warszawy.

Każdy z zabytków posiada własną kartę ewidencyjną, zawierającą szczegółową historię obiektu, bibliografię, plany i fotografie. Materiały te przedstawiają wielką wartość, zwłaszcza dla historyków sztuki.

270 tys. lodówek w br.

Jakie typy i modele są w sprzedaży

WARSZAWA (PAP)
Tegoroczne dostawy lodówek na rynek mają wynieść 270 tys. sztuk, a więc o blisko 100 tys. więcej niż w roku ubiegłym. Będą to prawie wyłącznie lodówki produkcji krajowej; przewiduje się tylko niewielkie transakcje importowe.

W br. nastąpią większe dostawy małych 40-litrowych domowych chłodzińców „Iglon” i „Iglon-bar” (tzw. gabinetowych) w drewnianej obudowie. Nowością roku ma być „Foka” o pojemności zwiększonej do 120 l.

Produkujemy dwa typy chłodzińców. Pierwszy z nich — absorpcyjny polega na tym, że w zamkniętym układzie rurek przepływa mieszanina chłodząca. Jej ruch powodowany jest czepką dostarczonym przez generator elektryczny. Lodówki absorpcyjne, znajdujące się w naszych sklepach, to: male, 40-litrowe „Snieżki” i „Iglon” oraz „Yeti” i „Ald-80” Mielec — obie 80-litrowe.

Drugiego typu lodówki — sprężarkowe są droższe, bo mają bardziej skomplikowany mechanizm. Płyn chłodniczy wprowadzany jest w obieg pompą ssąco-łóżczą (sprężarką), którą napędza silnik elektryczny. Lodówki sprężarkowe — to: „Foki”, „Szrony” i „SLD-100” Mielec o pojemności 100 litrów oraz 180-litrowe „Silesie”.

Koszt użytkowania lodówek sprężarkowych nie jest wyższy niż przy eksploatacji mniejszych — absorpcyjnych. O wyższości tych pierwszych mówią również efekty chłodzenia. Sprężarki gwarantują utrzymanie niskiej temperatury nawet podczas upalnego lata. W doświadczeniach zamrażalnikach lodówek sprężarkowych temperatura osiąga do —15°C.

Obecnie na rynku jest więcej — bo ponad 50 proc. lodówek tańszych, absorpcyjnych i są one stale poszukiwane. Przemysł jednak ma w swych planach produkcyjnych stopniowo zwiększanie wytwórczości lodówek doskonałych. Obecnie handel notuje pewien wzrost sprzedaży właśnie tych ostatnich. Wpłynęło na to niewątpliwie wprowadzenie w okresie zimowym ratulnej ich sprzedaży. A jak będzie wiosną i latem? Należy się spodziewać, że zakupy lodówek będą i wtedy o wiele łatwiejsze niż w ub. roku.

Najkrócej

● W poniedziałek w Gdyni pod wodzą opuszcza Polskę delegacja parlamentu Republiki Finlandii, która gościła w naszym kraju od 4 bm. na zaproszenie Prezydium Sejmu PRL.

● Na tegorocznych jubileuszowych międzynarodowych Targach Lipskich (28. II do 9. III) Polska wystawi kompletne urządzenia przemysłowe. Pierwsze ekspozycje polskie są już w drodze do Lipska.

● Choć dzień dzisiejszy dla górnictwa węgla kamiennego są w bieżącym miesiącu wyższe o ok. 17 tys. ton w porównaniu do grudnia ub. roku, załogi kopalni wydobyły w ciągu 1 dekady stycznia 13 tys. ton węgla dodatkowego.

● W Stoczni Gdańskiej spłynął 11 bm. na wodę kadłub drewnowa o nośności 5.900 t, budowanego dla ZSRR. Jest to pierwszy na wodzie ze statków budowanych w ramach tegorocznych planów, który przewiduje wodowanie 31 statków o łącznej nośności ponad 200 tys. DWT.

● Państwowe Wydawnictwo Naukowe zrealizowało wreszcie swoje obietnice dostarczenia czytelnikom pierwszej wojny, stale poszukiwane. W najbliższych dniach w księgarniach ukazuje się: „Historia Powszechna 1789—1870”.

● Zadłużenie Anglików z tytułu zakupów na raty stale wzrasta. Wg danych Ministerstwa Handlu, pod koniec listopada ub. roku zadłużenie wynosiło 1.107 mln funtów szterlingów, tj. o 180 mln więcej niż na początku roku 1964.

● Robotnicy włoskich fabryk wyrobów gumowych rozpoczęli w poniedziałek serie 48-godzinnych strajków dla poparcia swych żądań podpisania nowej umowy zbiorowej.

● Studenci polonistwo-wietnamskiego miasta Hue, wielkiego ośrodka buddyzmu, rozpoczęli w poniedziałek 48-godzinny strajk powszechny. Maszerując ulicami miasta studenci wznosili okrzyki antyzygowskie.

● Dwa pociągi towarowe zderzyły się na skrzyżowaniu torów w miejscowości Sterling w stanie Ohio. Wskutek kolizji wybuchł pożar. Spóźnił 5-osobowy obsługi pociągu ocalał tylko jeden człowiek.

● Dalsze rozszerzenie współpracy naukowo-technicznej ZSRR—NRD w projektowaniu i budownictwie w roku 1965 przewiduje protokół podpisany w Moskwie.

Otwarcie Teatru Wielkiego w Warszawie

1965 — wielki rok polskiej muzyki

WARSZAWA (PAP)
Przyszli kronikarze życia muzycznego w Polsce na pewno zaliczą rok 1965 do lat szczególnie bogatych w wydarzenia.

Naruszając porządek chronologiczny, wypadła na pierwsze miejsce wymienić zapowiedziane na 18 września otwarcie Teatru Wielkiego w Warszawie — największej inwestycji kulturalnej minionego 20-lecia. Dzień otwarcia tego przybytku Polyhymni, nie mającego sobie równego w Europie, stanie się prawdziwym świętem polskiej muzyki. Cykl „premier otwarcia”, które będą nowymi opracowaniami i inscenizacjami najwybitniejszych dzieł polskiego i światowego repertuaru operowego, stanie się przeglądem naszych osiągnięć w tej dziedzinie.

Gmach Teatru Wielkiego w Warszawie — jeden z najnowocześniejszych tego typu obiektów na świecie — to istny kombinat łącząca kubaturą 440 tys. m³. Przedmiotem szczególnej dumy jest scena (wraz z częścią podziemną ok. 50 m wys., tj. ponad 15 plet), której konstrukcja stanowi ostatnie słowo nowoczesnej techniki.

W tym roku będziemy też przeżywać emocje VII Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina (22 lutego — 13 marca).

Pozłom przygotowania 7-osobowej polskiej ekipy rokuje Węgierski minister spraw zagranicznych w Paryżu

WARSZAWA (PAP)
Zakończono ostatnie prace nad sporządzeniem pełnego rejestru zabytków Warszawy, których według obliczeń jest 738. Półrocznej pracy, która trwała przez dwa lata — dokonał urząd konserwatorski miasta st. Warszawy.

WARSZAWA (PAP)
Zakończono ostatnie prace nad sporządzeniem pełnego rejestru zabytków Warszawy, których według obliczeń jest 738. Półrocznej pracy, która trwała przez dwa lata — dokonał urząd konserwatorski miasta st. Warszawy.

WARSZAWA (PAP)
Tegoroczne dostawy lodówek na rynek mają wynieść 270 tys. sztuk, a więc o blisko 100 tys. więcej niż w roku ubiegłym. Będą to prawie wyłącznie lodówki produkcji krajowej; przewiduje się tylko niewielkie transakcje importowe.

WARSZAWA (PAP)
Tegoroczne dostawy lodówek na rynek mają wynieść 270 tys. sztuk, a więc o blisko 100 tys. więcej niż w roku ubiegłym. Będą to prawie wyłącznie lodówki produkcji krajowej; przewiduje się tylko niewielkie transakcje importowe.

WARSZAWA (PAP)
Tegoroczne dostawy lodówek na rynek mają wynieść 270 tys. sztuk, a więc o blisko 100 tys. więcej niż w roku ubiegłym. Będą to prawie wyłącznie lodówki produkcji krajowej; przewiduje się tylko niewielkie transakcje importowe.

znaczną szansę. Przypomnijmy, że wśród dawniejszych laureatów warszawskich konkursów znajdują się tacy luminarze światowej pianistyki, jak Witold Małcużyński, Lew Oborin, Jakub Zak, Halina Czerna-Stefańska, Regina Smendzianka, Barbara Hesse-Bukowska, Adam Harasiewicz, Władysław Kedra i in.

ZIMA NA PODHALU
Obładowa — widok na panoramę Tatrz. CAF — fot. Ofszewski

„Batory” szykuje się do remontu

GDYNIA (PAP)
11 bm. do macierzystego portu w Gdyni wpłynął statek „Batory”, który zakończył rejs z turystami zagranicznymi w rejon Morza Śródziemnego.

W ub. r. nasz wysłużony motorowiec przewiózł przez Atlantyk ponad 15 tys. pasażerów.

14 bm. „Batory” wyruszy z Gdyni do Stoczni Gdańskiej, gdzie rozpocznie się jego remont.



A. Kosygin i H. Wilson wymieniały wizyty

MOSKWA (PAP)
W Moskwie podano oficjalnie do wiadomości, iż przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Aleksiej Kosygin, przyjął zaproszenie przesłane mu przez premiera W. Brytanii, Harolda Wilsona, by odwiedził Londyn wiosną tego roku jako gość rządu brytyjskiego. Termin wizyty ma być ustalony w drodze dyplomatycznej.

W opublikowanym w poniedziałek na ten temat komunikacie stwierdza się również, iż premier Kosygin zaprosił ze swej strony premiera Wilsona, by jako gość rządu radzieckiego odwiedził w tym roku Związek Radziecki. Premier brytyjski zaproszenie to przyjął, a termin jego wizyty ustalony zostanie w czasie późniejszym.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Rok XVII
Cena 50 gr
Nr 9 (5256)
Wyd. A

Kraków, wtorek 12 styczeń 1965 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W NOWEJ 5-LATCE

25 miliardów zł na rozbudowę hutnictwa

Hutniczy program inwestycyjny przyszłego pięcioletnia jest już dokładnie określony: dla osiągnięcia w roku 1970 produkcji stali rzędu 11 mln ton, walcówki — 7,4 mln ton, surówki — 6,9 mln ton zainwestowana zostanie w nasze hutnictwo ogromna suma 25 miliardów złotych. W ciągu trzech lat wybudowany zostanie hutnictwo równy stanowi posiadania hutnictwa przedwojennego.

Największą część środków inwestycyjnych — 13,5 mln złotych przeznaczają się na rozbudowę wydziałów przetwórczych. Z tych to właśnie wydziałów odbiorcy otrzymają zwiększone o 50—75 procent dostawy takich półproduktów jak rury, taśmy, pręty, profile. Dzięki temu znacznie będzie rozwijać eksport lepszych niż obecnie maszyn i urządzeń. Na rozbudowę stalowni i wydziałów pomocniczych przypada po ok. 3 mld zł, reszta inwestycyjnego funduszu dzielona jest między koksownie, wydziały wielkopiecowe i spiekalnice. Hutnicy otrzymają w przyszłym pięcioletniu do dyspozycji 9 nowych baterii koksowniczych, jeden wielki piec, nową spiekalnię rud, 25 powiększonych przez przebudowę martenów oraz kilkanaście zespołów walcowniczych, m. in. w Hucie Lenina i hucie „Warszawa”. Spore sumy zarezerwowano w planie inwestycyjnym na automatyzację urządzeń i unowocześnienie procesów. W końcu pięcioletnia 70 martenów (a więc niemal wszystkie) opalanych będzie paliwem wysokokalorycznym, a 50 posiadających automatykę i urządzenia kontrolno-pomiarowe.

Zanim wejdą do pracy nowe jednostki, hutnicy będą zwiększać produkcję poprzez usprawnienia techniczne i organizacyjne: w br. w ten właśnie sposób trzeba uzyskać więcej niż połowę przyrostu produkcji. M. in. należy skrócić każdy wytop stali o 18 min (czyli uzyskać co 10 dni jeden wytop dodatkowy) by osiągnąć założoną w planie produkcję (AR).

POGODA
Temperatura minimalna od ok. minus 3 st. na zachodzie i minus 13 w części centralnej i minus 20 lub nieco poniżej na południowym wschodzie. Temperatura maksymalna odpowiednio od plus 5 do minus 5 i minus 12 st. Wiatry umiarkowane, przeważnie południowo-wschodnie.

ZAPATRZENIE WSI W WODĘ
Od pewnego czasu na czoło podstawowych czynników warunkujących dalszy, prawidłowy rozwój gospodarki narodowej wysunął się problem wody. W bieżącej pięcioletniej na poprawę zaopatrzenia miast i wsi w wodę przeznaczono 7,2 mld złotych nie licząc miliardów będących w dyspozycji zakładów przemysłowych, a przeznaczonych na poprawę stanu urządzeń wodnych oraz budowę oczyszczalni ścieków. Szczególnie dotkliwie niedobór wody odczuwa rolnictwo. Problem ten znalazł odbicie w tezach KC PZPR na IV Zjazd Partii. Czytamy tam: „Wydajna poprawa zaopatrzenia wsi w wodę musi stać się jednym z bardzo ważnych inwestycyjnych zadań w rolnictwie. Do roku 1970 należy zaspokoić potrzeby w zakresie zaopatrzenia w wodę PGR. Celem poprawy zaopatrzenia w wodę gospodarki chłopskiej trzeba zrealizować szeroki program budowy studni głębinowych (o charakterze publicznym), w uzasadnionych wypadkach budować nowe wodociągi oraz udzielać rolnikom — budującym studnie w swoich zagrodach — pomocy kredytowej i technicznej”.

Wielu rolników docenia znacznie poprawę w zaopatrzeniu wsi w wodę. Powstają spółki wodne, wsię zbiorowo budują studnie, zakładają wodociągi, wnosząc duże wkłady pieniężne i własną pracę. Między innymi mieszkańcy wsi Chrząpsko Wielkie (woj. poznańskie) zbiorowym wysiłkiem wybudowali wodociąg i hydroforę. Wkład gotówkowy i wniesiona praca społeczna osiągnęły wartość 400 tys. zł. Na zdjęciu lewym: zasypywanie przewodów wodociagowych. Na zdjęciu prawym: w nowej hydroforze. CAF — fot. Staszczyszyn

Koncepcje Adouli na temat Konga



RACJONALIZACJA W PRZEMYSLE DRZEWNYM
Do najcenniejszej tarcicy przemysł drzewny zalicza się białe sosnowe. Ale często ten materiał ulega dyskwalifikacji względnie obniża jakość klasy wskutek porażenia przez grzybki powodujące siłniny. W skali krajowej szkody te szacuje się rocznie na ok. 600 tysięcy dolarów. Na tym zagadnieniem od wielu lat pracował znany praktyk technologiczny, dyrektor rejonu przemysłu leśnego w Toruniu, Karol Kwiatkowski. Opracowana metoda określająca dokładnie porę wycinania drzew, odpowiedzialnie składowanie i terminowe, zależne od strefy klimatycznej, przetwarzanie kłociw niweluje straty. Leśnicy woj. bydgoskiego nie ponoszą już strat z powodu siłniny.

Na zdjęciu: K. Kwiatkowski pokazuje kłociw porażone przez siłniny. CAF — fot. Gull

Reforma wyższych szkół rolnych

Utworzenie 2 typów studiów
WARSZAWA (PAP)
Opracowany został nowy program dla wyższych szkół rolniczych — w ramach realizowanej obecnie reformy szkolnictwa wyższego. Będzie on wprowadzony w życie w nadchodzącym roku akademickim.

Dążąc do odciążenia studentów w czasie sesji egzaminacyjnych — ograniczono liczbę egzaminów i zaliczeń.

W ten sposób z programu wyeliminowano treści przedstawiane, wprowadzono nową tematykę, wynikającą z postępu nauki i techniki we wszystkich dziedzinach objętych zakresem wyższych szkół rolniczych.

Studia 2-typowe zostaną wprowadzone na wszystkich wydziałach naszych 7 wyższych uczelni rolniczych — oprócz wydziałów: ekonomiczno-rolniczego, leśnego i technologii drewna, gdzie pozostaną studia magisterskie 5-letnie oraz wydziału weterynaryjnego, gdzie obowiązywać będą tylko studia magisterskie trwające 5,5 roku.

W br. zbuduje się 200 takich domków. Część z nich pozostanie w kraju — będą z nich korzystał przed wszystkim zagranicznymi myśliwymi.

Luksusowy domek weekendowy
OPOLE (PAP)
W Namysłowie wykonano prototyp luksusowego domku weekendowego przeznaczony głównie na eksport do krajów tropikalnych. W tym piętrowym domku zastosowano po raz pierwszy konstrukcję stalową, którą wypełniają płyty włókowe, różne tworzywa i masy plastyczne. Na górze mieści się salonik z werandą i sypialnia, na dole — kuchnia, bar i bufet, wyposażone w elektryczne urządzenia, podobnie jak i łazienka. Dom, którego powierzchnia użytkowa wynosi 100 m², montuje 4 robotników w ciągu 2 tygodni. Zamiast tradycyjnych fundamentów zastosowano w nim prefabrykaty, nie wymagające kopania głębokich dołów.

W br. zbuduje się 200 takich domków. Część z nich pozostanie w kraju — będą z nich korzystał przed wszystkim zagranicznymi myśliwymi.

Co nowego w „Diorze”?

ABC radioodbiorników i telewizorów
Dlaczego zawodzą „Bostony”?
Zmiany na liniach montażowych

WIT-AR W Zakładach Radiowych „Diora” zespół fachowców przeprowadził ocenę nowoczesności wyrobów (akcja ABC) znajdujących się w produkcji i przygotowywanych w biurze konstrukcyjnym. Wstępnej klasyfikacji wynika, że 6 wyrobów znajduje się w grupie C, znacznie odbiegającej od poziomu światowej produkcji i produkują ich powinna być szybko wstrzymana. Dalszych 11 wyrobów (są wśród nich odbiorniki „Calypso”, „Ramona”, „Rumba”, „Carma-stereo”) należy już wkrótce zastąpić konstrukcjami bardziej nowoczesnymi.

Do najlepszej grupy A zaklasyfikowano nowe wyroby, przede wszystkim przygotowywane dopiero w biurze konstrukcyjnym: telewizory „Tosca” i „Szecherzada”, radioodbiorniki — „Krokus”, „Rytm”, „Kankan” i „Opera”. Odbiorniki „Boston” mogą być przykładem, jak drobne stosunkowo zaobserwowane niedoprowadzenia handlowego. Przy montażu wyłącznika klawiszowego nie były oczyszczane lutowane końcówki, co powodowało przyspieszoną korozję i po krótkim czasie aparat przestawał działać.

Duże nadzieje na poprawę warunków produkcyjnych włączy pracownicy „Diora” z instalowanymi obecnie nowymi liniami montażowymi, które powinny być uruchomione w połowie br. Linie te, zestawiane z segmentów, co umożliwiło szybkie wprowadzenie zmian w toku produkcji, zostały adaptowane z systemu pracującego w Gdańskich Zakładach Radiowych. Nowocześnieść wyrobów (akcja ABC) znajdujących się w produkcji i przygotowywanych w biurze konstrukcyjnym.

Rząd południowo-afrykański został zmuszony do zawieszenia krzywdzącej ustawy
LONDYN (PAP)
Jak donoszą z Johannesburga, pod naciskiem prowadzonej od dłuższego czasu w całym kraju kampanii, w której brali m. in. udział duchowni wszystkich wyznań, rząd Republiki Południowo-Afrykańskiej zmuszony został do zawieszenia obowiązującej od 20 miesięcy ustawy, zezwalającej na przetrzymywanie w więzieniu przez 90 dni bez sądu i aktu oskarżenia każdej osoby, uznanej przez władzę policyjną za „podejrzaną”. Na mocy tej ustawy aresztowano m. in. Nelsona Mandelę, jednego z przywódców ruchu narodowo-wyzwoleńczego, którego następnie skazano na dożywotnie więzienie. Władze policyjne utrzymują, że pozostające jeszcze w więzieniu na mocy tej ustawy osoby, zostaną albo niezwłocznie postawione przed sądem, albo też wypuszczone na wolność.

Z procesu aferzystów mięsnych

Zakończenie zeznań świadków obrony
WARSZAWA (PAP)
Większość zeznających świadków — to posiadacze znacznych dóbr materialnych — wili, budynków mieszkalnych, parceli ziemi, samochodów itp., nabytych najczęściej w okresie pracy w sklepach mięsnych.

Po zakończeniu zeznań świadków obrony zabrali głos powołani na rozprawę biegli: inż. Władysław Bykowski, Józef Moleda, Eliaz Kunica i inż. Szczepan Drąg. Przedstawili oni swe opinie, omawiając szczegółowo szereg zagadnień specyficznych dla handlu mięsnego. Biegli odpowiadali również na pytania sądu, rzeczników oskarżenia i obrońców oskarżonych.

20 tysięcy zajęcy łupem myśliwych

KIELCE (PAP)
10 bm. zakończył się w Kielcach sezon polowań na zajęcy. Oblicza się, że w sezonie 1964/65 myśliwi tego województwa zastrzelili ok. 20 tys. szaraków.

Obecnie przeprowadza się odłow żywych zajęcy, które wysyła się za granicę.



WYBRAŁIŚMY DLA WAS

Katalog banalów

Ani nowy ani oryginalny

Program polityczny SPD

BONN (PAP) SPD popiera wysiłki bońskie, Socjaldemokratyczny „gabinet cieni” z Willy Brandtem na czele ogłosił w poniedziałek swego programu politycznego, wskazując, że kierownictwo SPD pragnie opracować zarys uregulowania problemu niemieckiego, który zamierza następnie omówić z mocarstwami zachodnimi.

Znowu zbrodniarz wojenny ujawniony w aparacie sprawiedliwości NRF

BONN (PAP)

W Niemczech zachodnich wybuchł nowy skandal. Okazało się mianowicie, iż nadprokurator w Frankenthal, 62-letni Leon Drach, do dziś występujący jako rzecznik oskarżenia publicznego, był w latach wojny prokuratorem hitlerowskim na terenie okupowanego Luksemburga, gdzie przeferował wiele wyroków śmierci na obywateli tego kraju. Za zbrodnie swoje Drach został w 1949 r. skazany w Luksemburgu na 15 lat więzienia, a w 1951 r., po ujawnieniu nowych jego zbrodni, na dalszych 20 lat. W 1963 r. obie te kary zostały zamienione na karę 15 lat przymusowych robót. W 1954 r. Drach został uwolniony i przekazał NRF, gdzie wkrótce przyjęto go do aparatu wymiaru sprawiedliwości umożliwiając mu szybki awans.

Kawiarnia na dnie morza

Jeżeli wykonawcy-stocznicy walczyli — dotrzymajmy słowa, to w tegorocznym sezonie letnim „bulgarska Riviera” otrzyma jeszcze jedną atrakcję. W Złoty Piasek zbudowana zostanie kawiarnia... na dnie morza.

Do podmorskiej kawiarni ukończono się budowę z brzoju tunelu. W ścianach kawiarni znajdują się będą szerokie okna, z których obserwować będzie można podwodną florę i faunę. Należy dodać, że wody Morza Czarnego są czyste jak kryształ.

Wyspa, która nie zna chorób rakowych

1100 mieszkańców niewielkiej wyspy na Pacyfiku badanych jest obecnie szczegółowo przez międzynarodową grupę lekarzy. Stwierdzono bowiem, iż na wyspie tej, która leży w odległości 4 tys. km od Chile i nie utrzymuje prawie żadnych kontaktów ze światem zewnętrznym, zupełnie nieznana jest choroba raka.

Ekspedycja, zorganizowana przez władze kanadyjskie, przybyła na wyspę 14 grudnia i pozostała tam aż do 14 lutego. W najbliższym czasie na wyspie zostanie zbudowane międzynarodowe lotnisko. Tym samym położony zostanie kres izolacji mieszkańców wyspy od chorób cywilizacji.

Jodła — olbrzym

42 metry wysokości osiągnęła jodła rosnąca w lasach Turyni w miejscowości Neuhaus. Średnica jodły-olbrzymy wynosi 127 cm, a z jej pnia otrzymać można 30 m sześć. drzewa.

zmiernym do umocnienia pozycji NRF w Europie zachodniej, poprzez „zachodnioeuropejską unię polityczną”, wskazując przy tym, że Europa zachodnia powinna stać się „równorzędny partnerem USA w ramach wspólnoty atlantyckiej”.

W programie SPD krytykuje się politykę socjalną i kulturalną rządu bońskiego, popierając jednak jego politykę zbrojeń. W razie przejęcia rządów, SPD „niezmiennie trwać będzie przy sojuszu atlantyckim i dokładać starań, by go zacieśnił i wzmocnił”.

Układ przyjaźni Chiny—Kongo (Brazzaville)

PEKIN (PAP)

Chin, ChRL i Kongo (Brazzaville) podpisały 10-letni układ o przyjaźni. Tekst układu opublikowała Agencja Nowych Chin. Układ wejdzie w życie z chwilą wymienienia dokumentów ratyfikacyjnych.

Nowe działo przeciwcołgowe Bundeswehry

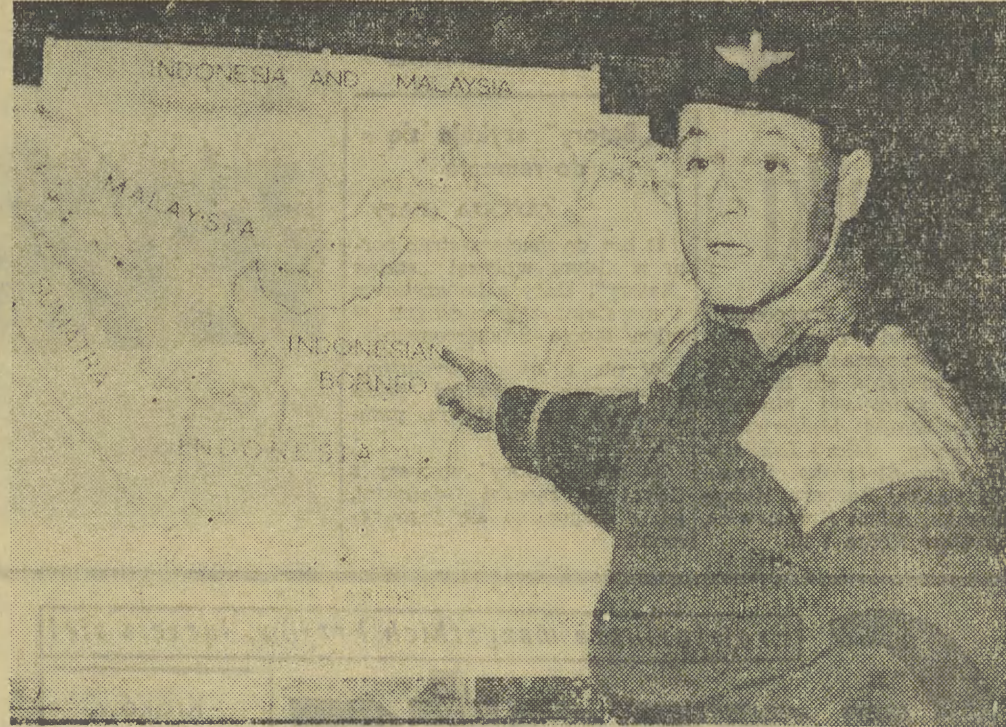
BONN (PAP)

Bundeswehra dysponować będzie wkrótce nowym typem samobieżnego dział przeciwcołgowego, które prowadzone i obsługiwane będzie przez jednego tylko żołnierza — oświadczył w niedzielę rzecznik bońskiego ministerstwa obrony. Będzie to armata 90 mm, wyposażona w amunicję o pojemności 1500 cm³, co pozwoli jej na poruszanie się w terenie z szybkością około 35 km/godz. W najbliższym czasie przeprowadzone będą szczegółowe próby tego nowego działka.

Berlin zach.

W poniedziałek rozpoczął się w Berlinie zachodnim tydzień prowokacyjnych posiedzeń komisji parlamentarnych zachodniemieckiego Bundestagu, mających na celu, uartym już zwyczajem, manifestowanie w ten sposób rzekomej przynależności tego miasta do NRF. Prawie wszyscy deputowani Bundestagu oraz 150 urzędników zjechało już do Berlina zachodniego, gdzie w poniedziałek i we wtorek zebrać się mają prezydium frakcji parlamentarnych CDU/CSU, SPD i FDP.

W godzinach południowych przybył tu specjalnym amerykańskim samolotem wojskowym kanclerz NRF Ludwig Erhard, któremu towarzyszą ministrowie spraw zagranicznych Schröder oraz minister do specjalnych poruczeń Westrick. Willy Brandt witając Erharda na lotnisku podkreślił, że obecność w Berlinie zachodnim prawie wszystkich deputowanych do Bundestagu oraz członków gabinetu bońskiego wskazuje, „jak ciasno to miasto związane jest do całości wolnych Niemiec”.



Francja przed wyborami municypalnymi

PARYŻ (PAP)

Za dwa miesiące (14 i 21 marca) we wszystkich gminach Francji odbędą się wybory do rad miejskich na następną 6-letnią kadencję.

Przeferowana w ub. roku z inicjatywą rządu ustawa o zmianie dotychczasowej ordynacji wyborczej zostanie w marcu zastosowana po raz pierwszy.

Założeniem gaullistów było utrudnienie koalicji między partiami politycznymi opozycji. Dotychczas każda z nich starała się wysuwać do pierwszej tury własne listy, a dopiero w drugiej — ewentualnie koalicyjnie. Założenie to spotkał w tych dniach pierwszy poważny cios. Federacja stołecznych departamentu Sekwany partii socjalistycznej SFIO oraz komunistycznej ogłosiły wspólną decyzję postawiającą utworzyć listy jednolitej demokratycznej z uwzględnieniem istniejącego układu sił. To porozumienie między

socjalistami i komunistami, stanowiące sukces sił lewicowych, odnosi się do stolicy kraju i obejmuje teren departamentu liczącego 6 milionów mieszkańców, a ok. 13 procent ogółu wyborców kraju.

Wspólne oświadczenie FPK i SFIO zapoczątkowało gorący okres kampanii wyborczej. Na najbliższe dni wyznaczone zostały posiedzenia władz naczelnych poszczególnych partii politycznych, których celem jest ustalenie ostatecznej strategii walki wyborczej.

Rozszerzenie radziecko-francuskiej wymiany kulturalnej

MOSKWA (PAP)

Przed odjazdem do Paryża minister informacji Alain Peyrefitte ogłosił, że w wyniku rozmów, które przeprowadził w Moskwie, zostanie rozszerzona radziecko-francuska wymiana w dziedzinie informacji i kultury. Osiągnięto zwłaszcza porozumienie w zakresie wymiany programów radiowych i telewizyjnych.

Po opuszczeniu przez Indonezję ONZ

Oświadczenie rządu ChRL

PEKIN (PAP)

Agencja Nowych Chin podała tekst opublikowanego 10 bm. w Pekinie oświadczenia rządu ChRL w związku z wycofaniem się Indonezji z ONZ.

Stwierdzając, że Malajzja jest tworem neokolonialnym, wspólnie sfabrykowanym przez imperializm brytyjski i amerykański rząd chiński oświadcza, że „wycofanie się Indonezji z ONZ jest całkowicie słuszną decyzją”.

„650-milionowy naród chiński — głosi oświadczenie — zdecydowany jest stać u boku 104-milionowego narodu indonezyjskiego i kroczyć wraz z nim wspólnie przeciwstawiając się imperializmowi, kolonializmowi i neokolonializmowi, broniąc niezawisłości i pokoju światowego”.

Dalsza zwyżka cen w Anglii

LONDYN (PAP)

Prasa brytyjska donosi, że w ślad za poważną podwyżką cen różnych artykułów, jaka miała miejsce w ub. tygodniu, wielu poważnych producentów zapowiedziało podwyższenie cen swoich produktów. Dotyczy to przede wszystkim dalszych artykułów żywnościowych oraz niektórych chemikaliów.

Równocześnie minister gospodarki, Brown, wydał zarządzenia, mające na celu szybsze powołanie do życia komitetu kontroli cen. Komitet ten nie będzie jednak mógł stosować sankcji prawnych, lecz zadaniem jego ma być jedynie przeprowadzenie dochodzeń w wypadkach podwyżek cen oraz składanie sprawozdań — prawdopodobnie parlamentowi.

W Kongu w dalszym ciągu trwają represje przeciw powstańcom. Wojska Czebego prowadzą obecnie „akcje oczyszczające” w prowincji Równikowej, mordując ujętych powstańców i paląc wioski, których mieszkańcy podejrzewani są o sprzyjanie „rebelliantom”.

Na zdjęciu: dreszczący powstańcy schwytych przez oddziały rządowe w pobliżu miejscowości Ituri zostało zamordowanych na miejscu. Przed śmiercią powstańcy byli torturowani.

CAF — Photofax

Dania się zbroi

KOPENHAGA (PAP)

Prasa donosi, że rząd duński zamierza zakupić w Szwajczerii dziesięć nowych samolotów wojskowych typu F-104, dział samobieżnych i innego sprzętu bojowego na ogólną sumę 115—120 mln koron.

Minister obrony Danil, W. Gram udaje się wkrótce do Stanów Zjednoczonych, by przeprowadzić rozmowy w sprawie tych dostaw broni oraz w sprawie „reorganizacji duńskiego systemu obronnego”.

W dniu 10 stycznia 1965 r. zmarł po ciężkiej chorobie, w wieku lat 67.

ANTONI MILIŃSKI

kierownik Kontroli Technicznej, członek założyciel Spółdzielni, członek Prezydium Rady, zasłużony działacz ruchu spółdzielczego. W Zmarłym straciłmy wybitnie uzdolnionego fachowca, skromnego i szlachetnego człowieka, ofiarę i zasłużonego pracownika oraz ukochanego i nieodżałowanego Kolegę.

RADA, ZARZĄD I PRACOWNICY
Krakowskiej Spółdzielni Cuklerniczej

SPORT * SPORT

16 stycznia wystartuje Rajd do Monte Carlo

Już za kilka dni z 9 miast europejskich blisko 300 samochodów wystartuje do największej samochodowej imprezy europejskiej XXXIV Międzynarodowego Rajdu do Monte Carlo.

Frankfurtu nad Menem 4019 km i wreszcie do Monte Carlo do Monte Carlo 4132 km. Rajd rozpocznie się 16 stycznia we wczesnych godzinach porannych i trwać będzie do 21 bm. Zawodnicy startujący z poszczególnych tras spotkają się dopiero w Chambery, skąd wspólnie dojadą do Monte Carlo. Tu po krótkim odpoczynku 120 najlepszych załóg wystartuje do nocnego górskiego etapu, na którym rozstrzygną się losy kto zostanie zwycięzcą w tej wielkiej imprezie. Trasa ostatniego etapu prowadzi przez góry i ma 610 km długości.

Pięściarze ligi okręgowej rozpoczną rozgrywki

W dniu 17 stycznia nastąpi inauguracja rozgrywek pięściarskich krakowskiej ligi okręgowej. W mistrzowskich pojedynkach uczestniczyć będzie 10 zespołów. W pierwszych meczach spotkają się Dunajec i Victoria, Góról z Górnikiem, Unia z Budowlanymi, Cracovia ze Skawiną. Piąty pojedynek odbędzie się 21 stycznia i walczyć będą Hutnik i Wisła.

Prawie cała Polska będzie miała okazję zobaczyć uczestników tej wielkiej imprezy. Przez nasz kraj prowadzą bowiem 3 trasy. Z Warszawy przez Rzeszów, Kraków, Katowice, Łódź, Toruń, Z Mińska przez Terespol, Warszawę, Olsztyn, Gdańsk, Bydgoszcz i ze Sztokholmu przez Koszalin, Chojnice, Bydgoszcz. W Poznaniu wszystkie trzy trasy łączą się. Następnie rajdowcy przez Leszno, Wrocław, Kłodzko pojadą do Czechosłowacji a następnie przez NRF, Belgię i Francję do Monte Carlo.

Pływacy rozpoczęli pracę od podstaw

Kraków liczył się kiedyś bardzo poważnie w sporcie pływackim. Po latach „łustych” nastawie „chude” w krakowskich sportowcach, w rubrykach sportowych prasa przesyłała czytelnikom krakowskich zawodników i zawodniczek.

Praca nad odnową krakowskiego pływania rozpoczęła się niedawno. Jej efekty widoczne są już dzisiaj. Wierzyć wypada, że już w niedługim czasie przyjdą poważne sukcesy, że podobnie jak przed laty krakowskie pływacy ponownie będą wielokrotnie na pływaniach w kraju i za granicą.

Smiało można powiedzieć, że dziś mamy już poza sobą okres, kiedy nie działało się wiele w tej dyscyplinie sportu. Od z górą dwóch lat powoli lecz systematycznie podnosi się poziom wyników sportowych. Największy postęp nastąpił w kategoriach dzieci. Mamy w tej chwili ponad 250 uzdolnionych dziewcząt i chłopców zgłoszonych w sekcjach pływackich kilku krakowskich klubów. Wielkim sukcesem było zdobycie przez Wisłę w ogólnopolskich korespondencyjnych mistrzostwach pływackich dzieci pierwszego miejsca w roku 1964.

Wieloma sukcesami mogą poszczycić się pływacy MKS MDK. Poprawili również swoje wyniki młodzieży i seniorzy. Dowodem tego jest zdobycie 4 miejsca w spartakiadzie 20-lecia w bardzo silnej konkurencji 22 reprezentacji. Bodiwał się również poziom piłki wodnej, uprawianej w sekcji pływackiej TS Wisła. Jej zespół zajmuje miejsce w grupie środkowej tzw. klasy wydzielonej.

Wśród krakowskich klubów czołowe miejsce zajmuje TS Wisła sklasyfikowana w tabeli punktowej Polskiego Związku Pływackiego na szóstej pozycji. Sekcja ta wiezie prym w swojej macierzystej federacji Gwardii. Następnymi pozycjami w krakowskim pływaniu zajmują Budowlani ZBM oraz Cracovia. Sekcja pływacka AZS po odejściu wielu utalentowanych zawodników rozpoczęła pracę od podstaw.

Wśród krakowskich klubów czołowe miejsce zajmuje TS Wisła sklasyfikowana w tabeli punktowej Polskiego Związku Pływackiego na szóstej pozycji. Sekcja ta wiezie prym w swojej macierzystej federacji Gwardii. Następnymi pozycjami w krakowskim pływaniu zajmują Budowlani ZBM oraz Cracovia. Sekcja pływacka AZS po odejściu wielu utalentowanych zawodników rozpoczęła pracę od podstaw.

W parze z wyczynem idzie praca nad umieszczeniem pływania wśród szwedzi przez sprowadzenie naszego miasta. W tym zakresie Krakowski Okręgowy Związek Pływacki zorganizował wiele kursów nauki pływania, szczególnie dla młodzieży szkol-

„Czytelnicy p'isq...”
Do naszej redakcji nadszedł list od sympatyków sportu z Nowej Huty. W liście piszą oni:

„Gazeta Krakowska” z dnia 4 stycznia 1965 r. zamieściła notatkę o noworocznym treningu piłkarzy Cracovii twierdząc, że jest to jedyny klub w Polsce, który w dniu Nowego Roku na boisku rozpoczyna swoje przygotowania do nadchodzącego sezonu. Pozwalamy sobie domnieć, że w Krakowie jest Klub Sportowy „Hutnik”, którego piłkarze począwszy od 1 stycznia 1964 r. postanowili naśladować tradycję Cracovii.

W dniu 1 stycznia zjawili się na boisku na Suchych Stawach około 30 juniorów, którzy o godz. 11 rozegrali spotkanie sparingowe. O godz. 12 ucznieli to samo seniorzy”.

Sądymy, że zwolennicy sportu w Nowej Hucie nie będą mieli nam tego za złe, że nie napisaliśmy o noworocznym treningu Hutnika, uczynimy to na pewno w przyszłym roku. Nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć piłkarzom Hutnika wielki sukces w nadchodzących rozgrywkach piłkarskich.

FRANCISZEK KSIĘŻARCZYK

DROGA W OGNIU

Miałem okazję poznać bliżej dowódcę oddziału „Oset” dwudziestokilkuletni, śmiały partyzant, był wnukiem powstańca z 1863 roku. Aktualnie cała rodzina Wasilewskich była jak gdyby baczą partyzancką w Skarżysku - Borze. Ojciec „Oseta” rozpracowywał akcje w Skarżysku dla oddziału Narbuta, m. in. akcję na KKO.

Oddział „Oseta” utrzymywał stały kontakt z kwaterującym niedaleko, bo w odległości około dwóch kilometrów, oddziałem Armii Krajowej, którym dowodził kpt. „Grot”. Wytęczenie kierownictwa PPR zalecał oddziałem GL nawiązywanie łączności do celu prowadzenia wraz z oddziałami AK wspólnej walki przeciw hitlerowcom. Dlatego postanowiliśmy odbyć rozmowę z „Grotiem”. Mieliśmy nadzieję, że spotkanie to przyniesie jakieś realne korzyści, o choćby jakąś wspólną akcję bojową. Połączona siła mogłaby zdziałać dużo więcej.

„Grot” przyjął naszą propozycję i wkrótce doszło do spotkania z nim. Z naszej strony udział w rozmowach wzięli: „Michał”, „Felek”, „Kasper” i ja.

Rozmowa, początkowo dość zdawkowa, ożywiła się szybko. Postawiliśmy przed kapitanem kwestię wspólnych akcji zaczepnych oraz wspólnej obrony w przypadku aktywnych posunięć hitlerowców.

„Grot” przytakiwał, widąc było, że zgadza się z nami.

„Felek” poruszył inną jeszcze sprawę: werbowania do oddziałów AK partyzantów z GL, co niekiedy robiono przy użyciu niezbyt wybrednych metod.

— Przeciagacie do siebie naszych ludzi na różne sposoby... — mówił „Felek”.

„Grot” zdziwił się.

— Jakże to różne sposoby?

— Na przykład za pomocą wódki — odparował „Felek”.

„Grot” nie odpowiedział ani słówkiem; widocznie zabieg pewnych jego podwładnych były mu znane.

Czekaliśmy jednak na ustosunkowanie się dowódcy akwizycyjnego do propozycji wspólnych działań. To było najważniejsze. „Grot”, zabrawszy głos, mówił długo. Ostrożnie dobierając słowa, przyznawał nam w zasadzie słuszność, w końcu jednak oświadczył, że nie może sam powziąć decyzji, groziłaby mu bowiem za to konsekwencje ze strony wyższego dowództwa.

— Zwróćcie się więc do dowódcy dowództwa — powiedziałem. — Szkoda tracić czasu.

— Ba, — uśmiechnął się „Grot”. — Rzecz w tym, że wyższe dowództwo na współdziałanie z nami nigdy się nie zgodzi.

Właściwie po takim oświadczeniu można było uznać pertraktację za zakończoną. Kontynuowaliśmy wszakże dyskusję w nadziei, że mimo wszystko coś osiągniemy. Ale „Grot” bezradnie rozkładał ręce: miał ścisłe sprycyzowane instrukcje. Mimo sympatii do nas, nie mógł przeciwstawić się rozkazom.

Pożegnaliśmy się dość chłodno, choć bez żalu do „Grot’a”. Wiedzieliśmy, że choćby z AK, a chyba i ich oddziału, chętnie poszlibyśmy wspólnie z nami walczyć, ale nie potrafili wyłamać się spod władzy swej „góry”. Nawiązanie mówiąc oddział „Grot’a” powstał samorzutnie, nawet wbrew chęciom wyższego dowództwa AK. Ludzie, którzy się z nimi znaleźli, pragnęli działania, walki przeciw okupantom.

Postanowiliśmy przemieścić się na inny teren, o czym przez łączników zawiadomiono pozostałe oddziały. Obecnie rejonem koncentracji miały być lasy koneckie, pod miejscowością Łączna, jakieś dziesięć kilometrów na południe od Suchedniowa. 10 maja spotkały się tam wszystkie oddziały. Koncentracja miała na celu uzupełnienie oddziałów, wyznaczenie dnia nowych rejonów działań, przydzielenie konkretnych zadań bojowych i ustalenie systemu łączności między oddziałami. Zgrupowanie partyzantów postanowiliśmy wykorzystywać na

Z Czombem — w Stanleyville...

(Korespondencja AR z Konga)

Nie myślałem, że tam pojąca. Stanleyville, które od początku sierpnia do dzisiaj polowy historią było siedzibą rządu powstańczego. Jest ciągle miastem zamkniętym. Zeby się tam dostać, trzeba mieć osobiste zezwolenie ministra spraw wewnętrznych, Munongo. I oto w poniedziałek wieczorem ogłoszenie na pocztę w Leopoldville.

„Dziennikarze, którzy chcą towarzyszyć przystawce Czombemu w podróży do Stanley, mogą wpisać się na listę...”

W samolocie siedzą w pobliżu Czombego, jest taki, jak go wszyscy opisują. Wysoki, w szarym garniturze, wygląda wytrwale i młodo, jak na swoje 45 lat. Gdy wsiedla do samolotu, wita się ze wszystkimi.

Nikt nie zna programu wycieczki. Ktoś ze świty Czombego co pewien czas podaje telegram do kabiny pilotów. Jeden zapowiada jego pozostanie w mieście, inny to odwoluje. Ktoś mówi, że przyczyną są nie tylko względy bezpieczeństwa. Podobno, w wyniku nacisku USA Czombe miałby zamknąć spotkanie się z przedstawicielami powstańców. Właśnie ta sprawa miałaby być decydująca. Pod koniec poniedziałku 3-godzinnego lotu już wiemy: powrót tego samego dnia.

Stanleyville jest zatopione w gęstej, bujnej zieleni i rozłożone szeroko nad złotą rzeką Kongo. Tylko wojska jest nieporównanie więcej: Katangi czują w czerwonych beretach; oddziały przetruczone z Leo w mundurach spadochroniarzy, białe najeźdźcy, którzy w Stanleyville kilkuset, Czarny

ny tłum miejscowej ludności stoi trochę dalej. Wszyscy mają białe opaski na głowach, zgodnie z rozporządzeniem władz z Leopoldville. Naszą je od czasu zajęcia miasta przez belgijskich spadochroniarzy i armię Czombego. Ten kawalek białego płótna ma ich odróżnić od powstańców.

Od pierwszych słów, wypowiedzianych przez Czombego, uświadamiam sobie, że jest on jednym z najczystszych polityków Konga. Umie mówić. W czarnym tłumie, zbrany przed lotniskiem, widzi dzieci, które zbłądziły. Apeluje na uczucie jedności Konga, jakkolwiek kiedyś był pierwszy, który grał na nucie separatyzmu. Ale wobec tych, którzy pozostali w sawannie, padają słowa bezwzględne.

W hotelu „Chute” kelnerzy podają wino. Przy stoliku Czombego w hallu grupa białych oficerów. Kongijski kardynał, kilku zakonników stają obok, w chwili gdy Czombe pyta, czy sytuacja jest opanowana. — Tylko w centralnych dzielnicach. Trzy kilometry stąd są już powstańcy — stwierdza jeden z oficerów.

Adiutant Czombego bierze mnie pod rękę: — Konferencja prasowa będzie później...

Wychodzę z hotelu, pytam o życie w mieście. Nie działa żadna lokalna administracja, wszystkim kieruje wojsko. Nawet tym, którzy pracują, nikt nie wypłaca ani grosza. Z czego ludzie żyją? Kobiety i dzieci chodzą w sawannie, gdzie zbierają maniók. To jest jedyna polityka.

Pytam o powstańców. Według odpowiedzi, którą otrzymuję, jest ich obecnie kilka tysięcy. W Nowy Rok szatako wali obóz wojskowy w centrum miasta. Armia kongijska rzuciła broń. Jak zawsze biali żołnierze uratowali sytuację...

Jeden z tych żołnierzy, Belg, mówi mi potem: — Gdybyśmy dziś wieczorem opuścili Stanley, powstańcy opanowaliby je jutro rano. Są wszędzie wokół. Powstańcy nie są dobrze wyposażeni, obóz wojskowy zaatakowali w biały dzień. Ale w przeciwnym razie do armii rządowej są zdecydowani na wszystko, zresztą nie mają innego wyjścia... Nie bardzo rozumiem, co to znaczy. — Po prostu — pada odpowiedź — tu nie ma żadnych sądów. Każdy z nich jest rozstrzelany, nawet gdyby się podał. Belg pokazuje mi narozbiu broń: — Tu właśnie zkrwawierony jest pluton egzekucyjny z Leo — mówi. — Niech pan żałuje, że będzie pan tu tak krótko. Egzekucje mają miejsce niedaleko stąd, na moście, na rzecze Tschobo, dopływie Konga. Powstańcy lub podejrzani o współpracę z nimi stawali się przed barierą. Po strzałach spadała nami do rzeki. Można zrobić niezłe zdjęcie... Po chwili dodaje: — Należy im się to. Czy pan wie, co oni robili z miejscową administracją i z białymi, kiedy byli w mieście?

Właśnie chcę wiedzieć. Chcę wiedzieć, jak ten ruch się zaczął, jak rządził miastem, na czym polega jego idea i słabości. Dlatego specjalny samolot Czombego odlatuje bez mnie. Zostałem w Stanley.

WŚRÓD nieporozumień

Jak można żądać od katolików współpracy z marksistami, jak można mówić o porozumieniu Kościoła z komunizmem, skoro głosi on w swym programie walkę z religią? — Takie argumenty pojawiają się często w prawicowej prasie katolickiej i w wypowiedziach konserwatywnego odłamu hierarchii kościelnej. Co można odpowiedzieć na ów zarzut? — Zamiast odpowiedzieć wprost, oddajmy głos katolickiemu publicyście, A. Wielowieyskiemu, który na łamach „Więzi” tak pisał:

„My, katolicy, mówimy o apostolacie czy ewangelizacji, komunikacji ze swej strony mówią o walce ideologicznej i działalności propagandowej czy działalności ideologicznej. Na płaszczyźnie ideologicznej zachodzą tu analogie, choć zjawiska te nie są całkowicie z tej samej płaszczyzny. Trudno jednak sobie wyobrazić, żeby świadomy i aktywny katolik czy komunista mogli zrezygnować z takiego oddziaływania... Problem sprowadza się do tego, jak te walki ideowe prowadzić, czy jest to walka ideowa, czy starcie sił politycznych”.

A. Wielowieyski dotknął tu niezwykle istotnego problemu. Jeśli bowiem przyjrzyć się dokładniej i bez uprzedzeń zjawisku określanemu mianem „walki z religią”, okaże się, że ostrze jej skierowane jest nie tyle przeciw samej religii, ile głównie — przeciwko jej politycznym funkcjom. Przeciwno politycznym aspiracjom niektórych dostojników kościelnych angażujących się pośrednio, czy nawet bezpośrednio w polityczne i ideologiczne starcie między systemem socjalistycznym a kapitalistycznym. Przeciwno próbom klerikalizacji życia publicznego, będącego przecież sferą działania państwa. W tej kwestii marksista są również zgodni ze znaczną częścią świeckich katolików.

Nie chodzi o to — mówił np. poseł katolicki T. Mazowiecki — by Kościół sakralizował życie publiczne, ale by wnosił wartości ewangeliczne w społeczeństwo i rozwijał je w formach świeckich.

Żeby jednak zakończyć temat pierwszy, w soborowej dyskusji nad deklaracją o wolności religii kardynałowie reprezentujący skrzydło reformistyczne stwierdzali wyraźnie, że zasada wolności zakłada prawo propagowania swych poglądów nie tylko przez wierzących, ale i przez ateistów. Przenosząc to w nasze stosunki: Kościół w Polsce, który przy pomocy takich środków jak np. katechizacja, katechizacja, prasa, wydawnictwa etc. prowadzi swobodnie działalność propagującą swój światopogląd, będący — obiektywnie biorąc — światopoglądem anty-ateistycznym, nie może równocześnie twierdzić, że działalność propagująca zasady materializmu filozoficznego jest zamachem na jego, Kościoła, prawa, organi-

zowaniem jego wolności. Podnoszenie tego rodzaju zarzutów, oskarżanie marksistów o prowadzenie „walki z religią”, odwoływanie się do nieświadości części wiernych nie tylko skrzywdza obraz rzeczywistości, ale sprzyja zarazem powstawaniu nieufności, zdrażnień, wyzwała zamierzające siły fanatyzmu i nietolerancji.

Spór światopoglądowy, filozoficzny dyskusja między katolizmem a marksizmem, trwa i będzie trwał jeszcze zapewne bardzo długo. Obie zaangażowane w tę dyskusję strony są najgłębiej przekonane, że prawda znajduje się po ich stronie. Ale to, doprawdy, nie powód, by spór ten prowadzić metodami poniżej pasa. By musiała mu towarzyszyć wzajemna niechęć, brak taktu i kultury. By dla „przekonania” drugiej strony uciekać się do takich metod jak ekskomunikacja, presja środowiska, jak imputowanie przeciwnikowi nieszczerości i wszystkich grzechów głównych. Jedyną bronią w walce światopoglądowej są argumenty. Jedynym kryterium wartości danego światopoglądu jest jego „indywidualna i społeczna przydatność”. Jego walory poznawcze, wychowawcze, jego rola w przekształcaniu stosunków społecznych.

To prowadzi nas do kolejnego, ważnego zagadnienia. Nie negujemy znaczenia walki światopoglądowej, jej wpływu na postawy ludzi, na kształtowanie się ich stosunku do życia. Bynajmniej. Jednakże nie możemy się zgodzić — my, to znaczy i marksista i świadomi katolicy — aby ów spór filozoficzny podnosił do rangi najważniejszego we współczesnym świecie. To bowiem, co nas łączy, jest o wiele ważniejsze i mocniejsze od tego, co nas dzieli. Wspólnota narodowa i kulturalna, wspólne — a często nielatte — zadania związane z podnoszeniem dobrobytu, poziomu oświaty, kultury, z kształtowaniem humanistycznych stosunków międzyludzkich, z walką przeciw krzywdzie, obojętności i innym przejawom zła społecznego. To nasze wspólne zadania, wspólne do odpowiedzialności. Odpowiedzialność ta rościąca się przesyła i na inne dziedziny. Na przykład sprawę wychowania. Nie można zaprzeczyć, że ideały wychowawcze socjalizmu nie są tożsame z ideałami wychowania katolickiego, że często istnieją między nimi sprzeczność. Tak, również i tutaj nie unikniemy nieraz kontrowersji. Jednakże nieporozumieniem byłoby uitożsamianie zasad wychowania katolickiego z wychowaniem religijnym, a pedagogikę socjalistyczną z ateizmem. Sprzeczność w tej dziedzinie nie wyklucza bynajmniej możliwości współpracy np. w zakresie wychowania obywatelskiego, w kształtowaniu cech, niezbędnych w życiu społecznym, w stosunkach międzyludzkich, w pracy nad budową ustroju sprawiedli-

wości społecznej. Udowadniają to m. in. te środowiska katolickie, które odrzucają powiązania katolicyzmu z polityką i ideologią kapitalizmu, które nawet mówią o możliwościach „wpisania katolicyzmu w socjalizm”. Naiwnością bowiem jest zarówno uitożsamianie katolicyzmu z jego historycznymi strukturami i warstwami jak i ze współczesnymi koncepcjami społecznymi i politycznymi Kościoła. Nonsensem — niedostrzeganiem tkwiących w nim humanistycznych wartości, które mogą być wykorzystane w dziele społecznego, obywatelskiego wychowania. O tym, że katol-

cyzm katolickimowi nierówny mówi nie tylko historia, ale i współczesność. Mówi także nasza polska rzeczywistość.

I, na koniec, jeszcze jedna sprawa. Słowo „dialog” pojawia się ostatnio coraz częściej na łamach prasy katolickiej. Jednakże słowo to nie zawsze ma jednakową treść. Dialog, zdaniem jednych, to akcent położony na obowiązku praktycznej, codziennej współpracy ludzi o odmiennych światopoglądach. Niestety, są i tacy, którzy dialog rozumieją tylko jako (cytuje): „instrument wykonywania misji apostołkiej”, jako środek służący „nawracaniu”. W tym ujęciu słowo „dialog” traci swój pozytywny społecznie sens, jest tylko kamuflażem, w którym nowa nazwa przykrywa starą treść. Boczna furtka prowadząca na powrót do „katolicyzmu hiszpańskiego” i jego „środków bogatych”.

„Dawać świadectwo swej wierze”, pisał amerykański tygodnik „The Commonweal”, to nie znaczy być „agentem” Kościoła. To znaczy „uwiecznić się jako człowieka tego świata, szczerze i rzetelnie pracując dla jego dobra”.

Trudno się z tym nie zgodzić.

WIESŁAW MERCIK

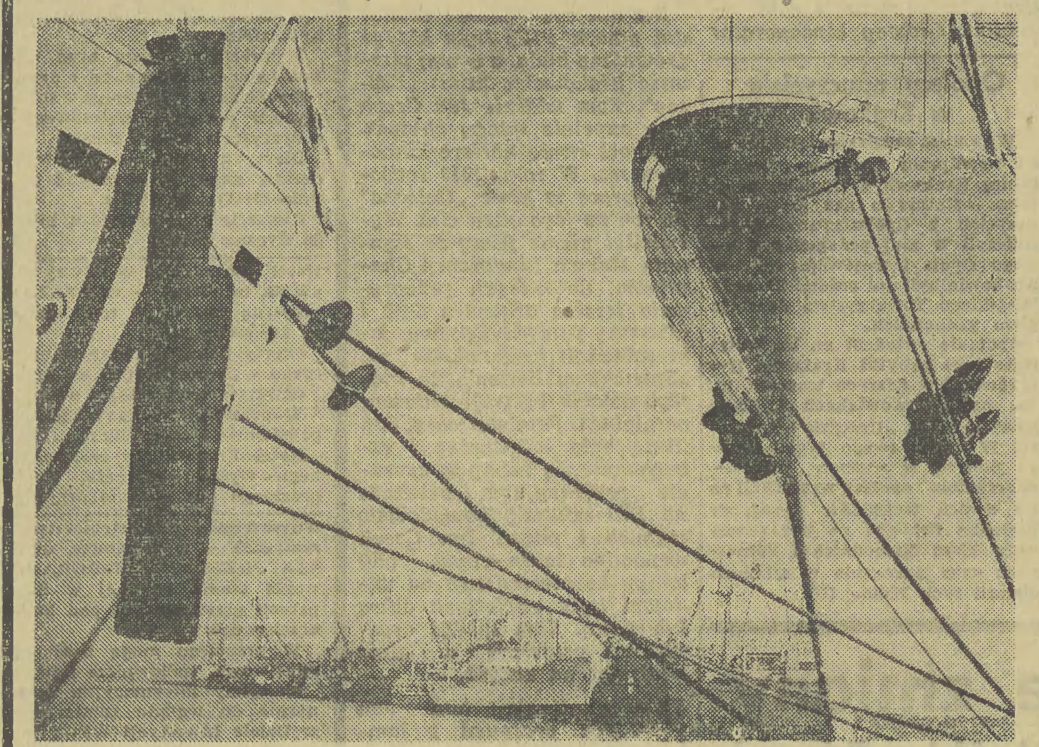


Zanim zobaczymy ich na wernisazu

Dzieci rodzą się wielkimi artystami, a w sztukach plastycznych dochodzą do objawienia geniuszu. Wielu dorosłych artystów korzysta z imitowania dziecięcej wyobraźni. Trzeba jednak pamiętać, że wychowanie domowe, gusty rodziców i nauczycieli robią swoje i dziecko wkracza w wiek dorosły z przeciętną głuchotą na kształty i barwy plastyki.



Podziwiamy więc młodych artystów przy pracy. Korzystanie z uzdolnień nie jest łatwe, potrzebna chwila namysłu, decyzja ręki, rozmach kompozycji. Może te zdjęcia są unikalne i za lat pięćdziesiąt w dziejach sztuki rozpoznamy twarz mistrza? Zdjęcia: Danuta Rago



REKORDOWY ROK
Zalogi naszych trzech portów przelaowały w roku ubiegłym rekordową ilość 24.670.000 ton różnych towarów, wykonując zadania planowe w 113 proc. Najwyżej przekroczył zadania portowy gdański osiągając 117,2 proc. planu. Gdańsk uzyskał 110,2 proc. a największy wśród portów Szczecin — 110 proc. Świadczy to o dobrej i wydajnej pracy poszczególnych załóg, w czym waleńnie pomogli im rytmiczni soplewcy maszyn towarowych. Słowem — praca była lepiej zorganizowana aniżeli w latach poprzednich, przebiegała tak, jak przebiegać powinna. Wszystko to stanowiło dobrą perspektywę na rok bieżący, w którym to zadania przelaunkowe są o 300.000 ton wyższe.
Na zdjęciu: statki przy Nabrzeżu Rotterdamskim w porcie gdańskim.
CAF — fot. Ukłejewski

MOZAIKA KULTURALNA
Milońcy książki
Inicjatywa nie jest stara. Zrodziła się w Bochni przed dwoma laty i objęła większość powiatów naszego regionu. Mowa o kółkach „Przyjaciół Bibliotek”, których działa obecnie w Krakowskim ponad 200. Najwięcej kółek skupiają biblioteki powiatów: Bochni, Krakowa, Miechów, Zywocin i Nowy Sącz. Co aktywniejsze urządzają wieczory dyskusyjne, spotkania z pisarzami, organizują nowe punkty biblioteczne i inną działalność popularyzatorską.
Jak wykazały przeprowadzone badania nad upodobaniami naszej publiczności teatru Polskiego Radia i Telewizji posiadają dwudziestomilionowe audytorium. Największym powodzeniem cieszą się oczywiście programy rozrywkowe. Wśród publiczności teatru telewizyjnego rekordy biją przedstawienia „Kobry”. Spośród sztuk współczesnych telewizzowie na pierwszym planie wymienili „Dzień jego powrotu” Z. Nalkowskiej, „Pierwszy dzień wolności” L. Kruczkowskiego.

NA TEMATY DNIA
Przetrze się czy się nie przetrze?
Większość musi najpierw dojechać do miejsca zbiórki i pracy autobusem, pociągiem, rowerem. Trudno więc dostać się na swój odcinek po zasypanej śniegiem drodze. Wprawdzie dyżurni pracownicy drogowej służby alarmowej dwójka się i trójka, ale służba drogowa nie posiada dotąd własnej sieci łączności. Dotychczas jedynie trzy (!!!) pierwsze doświadczalne odcinki mają radiotelefony. Reszta rejonów eksploatacji dróg publicznych korzysta tylko z telefonicznej sieci pocztowej. Niektórzy nadzocy dróg i mostów mają wprawdzie telefony łączone do agencji pocztowych, te jednak czynne są do godz. 15.00 i rzadko kiedy w niedzielę. Nadzocy mają już do pomocy motocykle, ale nie jest to najbardziej pewny środek komunikacji, zwłaszcza w czasie śnieży i gołoledzi. W praktyce cała akcja walki ze śniegiem i gołoledzią na drogach w okresie pierwszego sztormu zimy rozkoczona została dopiero w ciągu dwóch dni. Jak na potrzeby komunikacji drogowej, trwało to stanowczo zbyt długo. Samochody, plugi, piaskarki, paliwo, utrzymanie personelu — to wszystko kosztuje. Ubiegłoroczna walka ze śniegiem i gołoledzią na drogach uszczupliła stan kasy państwowej o około 200 milionów złotych. Trzeba jednak obliczyć, co drożej kosztuje: zakładowa w transporcie i komunikacji, czy dostawa maszyn, samochodów i nowoczesnych środków łączności. Trudno bowiem liczyć tylko na to, że jednak się przetrze.

Współczesne, krakowsko-konowuchickie Matysiaki made in TV — prezentują w wspólnym pokoju sublokatorskim typowy przekrój społeczeństwa dzisiejszych, wielkich miast — naukowców, artystów (muzyków), ekspertów, studentów, postępowej inteligencji starszego pokolenia (z przeszedłością partyzancką) i robotników z ambicjami i uzupełniania wiedzy (nawet filozoficznej). Oczywiście, każde wymienione tu środowisko ma jednego przedstawiciela. Oprócz studentów, których znajdujemy aż dwie (pewnie dla podkreślenia wyżu demograficznego).
Wiem, wiem — zaraz powiecie, że po co te ironizowania, gdy tak jest w rzeczywistości. Owszem, tak jest. A nawet odszukacie zapewne i społeczne zamówienie na tego rodzaju program. Zwłaszcza, że popularność radiowych Matysiaków, złączonych z mieszkaniem Jędraszki — daje tu już wypróbowany grunt. Ponadto zaś — uwalniając sam pomysł od niepewności „prototypu” — pozwala z doświadczeń (złych i dobrych) budować o b r a z k o w e i opowieści telekronowe pod odbiorcę. Rzecz prosta: odbiorcę zróżnicowanego. Totéż w społeczeństwie osobach „dramatycznych” odnajdziemy — głębiej myśli plus dowcip intelektualny, przekorę oraz bunt młodzieży plus cynizm z przywróceniem oka (bo to jednak antycyjnizm), krzepę i humor plus mądrość ludową poszerzoną o rzetelny awans wiedzy samouka, wreszcie nieszkodliwy konserwatyzm obyczajowy ludzi dojrzałych, ojców dorosłych dzieci plus postępową przesłuch i uśmiech znanomujący wewnątrznie ciepłoci.
W sumie spotykamy prezbyski naprawdę dobrej literatury — na tle sprymitywizowanych, często infantylnych sytuacji oraz dialogów, kawałek legiej dramaturgii z pogranicza komedii obyczajowej — i pseudofarsę, naładowaną tanimi sentencjami. Takie jest życie... Takie jest życie? Coś w każdym razie pachniało tu sztucznym zapachem sztucznych kwiatów. Nawet sztucznych. Czasem, jakby wyciętych przy pomocy szablonowej stancji, i gładkich, i za barwą silących się na dowcip i zbyt uogólniających. Rzeczywiście — niebezpieczne związki... Co z nich wyniknie w kolejnych odcinkach?

L. REJEWSKI

FRANCISZEK KSIĘŻARCZYK
DROGA W OGNIU

wmożoną pracę polityczną, w tym możliwie szczegółową informację o wydarzeniach w kraju i na świecie. Pozostające często przez dłuższy czas w warunkach lepszych oddziały nie mogły korzystać z napływu dokładnych i obiektywnych wiadomości; często zastępowała je zwykła plotka, nierządno bzdura, powodująca jedynie zamęt w myślach. Musieliśmy mieć to na uwadze.

Koncentracja trwała już dwa dni. Pogoda była słoneczna, żywności nie brakowało. Partyzanci odpoczęli po ostatnich marszach, podczyli poboczerane nogi, nabrali sił. Zajęcia przebiegały sprawnie, następnego dnia mieliśmy je zakończyć i wieczorem całe, ponad stuosobowe zgromowienie miało się rozbieżić oddziałami w wyznaczone rejonny działania.

Nad wieczorem pożegnaliśmy się z „Kasprem”, który postanowił odjechać do Kielc, mając tam coś pilnego do załatwienia. Wiedząc, że na przyjazdówce, mieszcząc się w jego mieszkaniu, jest spory ruch, zezwoliliśmy mu na odejście.

Do zobaczenia w Kielcach! — zwołaliśmy do mnie „Kasper” na pożegnanie. Istotnie, za parę dni miałem znaleźć się u niego.

Następnego dnia, po śniadaniu, zajęliśmy się omówieniem sytuacji politycznej i wojskowej na różnych frontach toczącej się wojny. Partyzanci przejawiali ogromne zainteresowanie tematem, co sprawiło nam dużą satysfakcję. Widać było, że mamy do czynienia z bardzo dobrym elementem ludzkim. Na takich żołnierzach można było polegać.

Gdzieś około godziny dziesiątej posłaliśmy monotony wartok i niebawem na niebie pojawił się niemiecki samolot rozpoznawczy, ze względu na swe charakterystyczne kształty nazywany „ramą”. Wizyta „ramy” nie wrożyła nic dobrego, natychmiast więc zarządziliśmy maskowanie. Samolot odleciał, ale po pewnym czasie

znów powrócił i zaczął krążyć właśnie nad miejscem naszego postoju.

Zaniepokoiło mnie to poważnie. Podczas wojny hiszpańskiej tego rodzaju przeloty pojedynczych samolotów zwiadowczych poprzedzały z reguły naloty bombowe. Czy jednak tutaj, w warunkach wojny partyzanckiej, hitlerowcy zdecydowali się na bombardowanie w przypadku wykrycia naszego zgromowienia? Nie wiedziałem doprawdy, czego się można spodziewać, brakło mi niezbędnego doświadczenia. Nalot bombowy, wykluczając, stosunkowo łatwo bowiem mogliśmy przed nim uciec, a do bombardowania większych obszarów leśnych Niemcy musieli użyć znacznych sił lotniczych, co w rezultacie nie opłacałoby im się. Co zapowiadał zatem przylot „ramy”? Tylko obławę — zakoncludowałem, postanawiając podzielić się moimi niepokojami z doświadczeniymi towarzyszami.

„Zbik” i „Kaliński” wysłuchali mnie z uwagą, niezbyt się wszakże lotami „ramy” przejęli.

— Jak dotąd — powiedział „Kaliński” — nie było jeszcze wypadku, aby faszystki zorganizowały oblawę w dużych lasach. Wola tam w ogóle nie wchodzić, wiedząc, że w głębi lasu partyzanci mieliby nad nimi przewagę...

— Oni się bardzo boją walki w lesie — dorzucił „Zbik”. — Wątpię, czy by zaryzykowali atak, tym bardziej z większym oddziałem.

— Czy jednak nie lepiej zabezpieczyć się? — zapytałem. — Ostrożność zawsze popłaca, nigdy nie jest jej za dużo.

Moi rozmówcy zgodzili się ze mną bez dyskusji, wzmocniliśmy przeto ubezpieczenie naszego obozu.

Wkrótce już przekonałaliśmy się, że hitlerowska „rama” nie marnowała benzyny na próżno

(C. d. n.)

MOZAIKA KULTURALNA
„Forum C”
Z okazji III Zjazdu ZMS ukazał się w Krakowie zeszyt literacko-graficzny „Forum”. Złożyły się na niego prace poetyckie z Kielc „Fonidzie” z Krakowa (kolo Młodych ZLP), z Olszyna i Rzeszowa. Z inicjatywą tej publikacji wystąpiło środowisko krakowskie. „Forum C” zawiera prozę i poezję oraz grafikę młodych twórców związanych z ZMS i ZMW. (1)

MOZAIKA KULTURALNA
26 stycznia w odbudowanym zabytkowym pałacyku „Królikarnia” w Warszawie otwarte zostanie muzeum poświęcone twórczości wybitnego rzeźbiarza polskiego Xawerego Dunikowskiego. Uroczyste otwarcie odbędzie się w pierwszej rocznicę śmierci tego wielkiego artysty. Oprócz prac rzeźbiarskich takich jak pomnik Bolesława Śmiałego, głowy wielkich Polaków (Chopina, Kopernika, Słowackiego) i innych, jedną z sal poświęconą będzie pamiętkom po Dunikowskim.
Na zdjęciu: widok „Królikarni”.
Fot. — CAF

PIORKIEM PO TELE-EKRANIE
Na wstępie wypada mi nawiązać do pesymistycznych prognoz programowych z zeszłego tygodnia. Tak, jak Wicherek w ciągu dwóch godzin musi odwoływać swoje przewidywania pogodowe — podobnie muszę i ja odwołać to, co naszczeł na Dziennik TV, który od 4 bm. rzeczywistość ukazuje się dwa razy wieczorową porą. Co prawda, nie widzę różnicy w obu wydaniach dziennika, więc mógłbym śmiało nie odwoływać oceny tzw. meritum sprawy. Gdyż jak mi jeszcze brzywno uszach — miały to być dwa odrębne oblicza informacyjne. Pierwsze: skrótowe — drugie zaś ilustracyjne. Tymczasem obie formy powtarzają się, czyli innowacje są tylko pozorne. Illościowe, nie jakościowe. Obliczone na założoną z góry, jakby pomniejszoną bystrość odbiorców, którzy nie orientują się w mistyfikacji...
Mimo to nieładnie przesądzać z miejsca sprawę, że telewizyjne są przeważnie ludźmi mało inteligentnymi; że nie rozróżniają kształtów od powtarzania starych.
A przecież niedocenianie odbiorcy ujawniło się także przy następnych okazjach programowych. Zajmę się teraz tylko wprowadzonym świeżo odcinkiem telewizyjnym „Matysiaków”, pod innym niż radiowy — tytułem: — „Dawnoć czterzy razy”. Pierwszy odcinek cyklu nosił nazwę „Niebezpieczne związki”. Sugerował adaptację znanej powieści epistolarniej Choderlosa de Laclos. Szczególnie dla odbiorców z Krakowa, gdzie onegdaj odbyła się właśnie premiera „Niebezpiecznych związków”. Wiemy już, że wprowadzić Johaterwiele cyklu telewizyjnego (również nadawanego z Krakowa) czytając książkę Laclosa podczas akcji widowiska, ale poza dalekimi aluzjami do „zepsucia” obyczajowego, cynizmu i sportowej gry miłosnej — niby wiążących tamtą epokę ze współczesnością — ów tytuł mógłby brzmieć równie dobrze „Wspólny pokój” (co także jest zapożyczeniem z innej książki).
Współczesne, krakowsko-konowuchickie Matysiaki made in TV — prezentują w wspólnym pokoju sublokatorskim typowy przekrój społeczeństwa dzisiejszych, wielkich miast — naukowców, artystów (muzyków), ekspertów, studentów, postępowej inteligencji starszego pokolenia (z przeszedłością partyzancką) i robotników z ambicjami i uzupełniania wiedzy (nawet filozoficznej). Oczywiście, każde wymienione tu środowisko ma jednego przedstawiciela. Oprócz studentów, których znajdujemy aż dwie (pewnie dla podkreślenia wyżu demograficznego).
Wiem, wiem — zaraz powiecie, że po co te ironizowania, gdy tak jest w rzeczywistości. Owszem, tak jest. A nawet odszukacie zapewne i społeczne zamówienie na tego rodzaju program. Zwłaszcza, że popularność radiowych Matysiaków, złączonych z mieszkaniem Jędraszki — daje tu już wypróbowany grunt. Ponadto zaś — uwalniając sam pomysł od niepewności „prototypu” — pozwala z doświadczeń (złych i dobrych) budować o b r a z k o w e i opowieści telekronowe pod odbiorcę. Rzecz prosta: odbiorcę zróżnicowanego. Totéż w społeczeństwie osobach „dramatycznych” odnajdziemy — głębiej myśli plus dowcip intelektualny, przekorę oraz bunt młodzieży plus cynizm z przywróceniem oka (bo to jednak antycyjnizm), krzepę i humor plus mądrość ludową poszerzoną o rzetelny awans wiedzy samouka, wreszcie nieszkodliwy konserwatyzm obyczajowy ludzi dojrzałych, ojców dorosłych dzieci plus postępową przesłuch i uśmiech znanomujący wewnątrznie ciepłoci.
W sumie spotykamy prezbyski naprawdę dobrej literatury — na tle sprymitywizowanych, często infantylnych sytuacji oraz dialogów, kawałek legiej dramaturgii z pogranicza komedii obyczajowej — i pseudofarsę, naładowaną tanimi sentencjami. Takie jest życie... Takie jest życie? Coś w każdym razie pachniało tu sztucznym zapachem sztucznych kwiatów. Nawet sztucznych. Czasem, jakby wyciętych przy pomocy szablonowej stancji, i gładkich, i za barwą silących się na dowcip i zbyt uogólniających. Rzeczywiście — niebezpieczne związki... Co z nich wyniknie w kolejnych odcinkach?

JERZY BOBER

nasze MIASTO

»Kwiaty Arizony«

— oto temat otwartej w Klubie Officerskiej przy ul. Bitwy pod Lenino w godz. 14-20 nowej wystawy dzieł art. mal. Agaty Antoniny Wronianki...

KRAKÓW GODZINA 23

Króluja tu niezliczone ilości cyfr, wiele skomplikowane wykresy, wreszcie mapy — podobne do tych, które na szklanym ekranie prezentuje Micherek...

Przed 20 laty

»Pracowało się bez uposażeń, po 18 godzin na dobę...«

Dzisiaj rozpoczynamy cykl krótkich wywiadów z pierwszymi pracownikami Rady Miejskiej w Krakowie 1945 roku...

— Jak zaczęła się pana praca w pierwszej Radzie Miejskiej?

— Jeszcze w czasie gdy w Krakowie rządili Niemcy przyjeżdżał do naszego miasta delegat Krajowej Rady Narodowej Szymon Zołna...

— Jakie były najważniejsze problemy tego okresu?

Chyba właśnie sprawa mieszkań. Po opuszczeniu przez Niemców najlepszych dzielnic miasta pozostały bezpieczne mieszkania...

Zaimowaliśmy lokal przy ul. 1 Maja, tam gdzie obecnie mieszczą się dyrekcje MHD. Okna nie miały szyb...

Rozmawiała: H. ZAWRZYKRAJ

Nie zapomniano o dzieciach kalekich

Jak Kraków długi i szeroki odbywają się w instytucjach i zakładach pracy nowoczesne imprezy dla dzieci...

W ub. niedzielę Polski Związek Głuchych zorganizował dla swych najmłodszych podopiecznych tradycyjną noc...

Opolscy nauczyciele w Krakowie

W ramach zadzierniętej już od lat współpracy i wymiany kulturalnej Krakowa z Opolem, przebywa ostatnio u nas grupa nauczycieli z Opolszczyzny...

Straty nie były wielkie

Jeszcze raz o pożarze z dnia 5 bm. na budowie Szpitala Dziecięcego w Krakowie. Specjalnie powołana komisja ustaliła, iż obiekt nie poczynił na terenie...

pozytywne zmiany w podgórskiej Służbie Zdrowia

W podgórskiej Służbie Zdrowia zatrudnionych jest 620 osób, w tym 107 lekarzy, 37 dentyistów i 269 osób personelu pomocniczego...

Ludzie są dobrzy

Zachorował nasz kolega redakcyjny i znalazł się w bardzo ciężkim stanie. Lekku o nazwie HEPARYNA duńska w iniekcjach...

Zapaliła się choinka

W mieszkaniu Julii Prażmowskiej, na osiedlu Dąb, od sztucznych ogni zapaliła się choinka. Ogień przetrząsnął się na meble...

Oratorium J. Haydna

W dniach 15 i 16 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w sali Filharmonii Krakowskiej koncert symfoniczny z udziałem orkiestry i chóru Filharmonii Krakowskiej...

Obce języki — sprawa ważna

Rozwijająca się wymiana międzynarodowa w dziedzinie ekonomii i polityki, nauki i kultury obejmuje swoim zasięgiem coraz większą ilość państw...

PRZERWY W DOSTAWIE ENERGII ELEKTRYCZNEJ

Zakład Energetyczny Kraków-Miasto zawiadamia, że w związku z kapitalnym remontem sieci rozdzielczej niskiego napięcia...

Radio

PROGRAM I 5.30: Muz. 5.50: Gimn. 6.00: Dziennik. 6.10: Muz. 6.30: Omów. aud. szk. 6.40: Kalendarz Radiowy. 6.45: Dzień dobry, tow. przewodniczący...

PROGRAM II

5.33: Wiad. 5.39: Muz. 6.15: Aud. dla wsi. 6.27: Omów. aud. szk. 6.30: Dziennik. 6.40: Radio-reklama. 6.50: Gimn. 7.00: Prog. pog. 7.10: Muz. 7.20: Radio-reklama. 7.30: Dziennik. 7.50: Muz. 8.15: Kurs jez. ang. 8.30: Wiad. 8.35: Przegląd miesięczników liter. 8.50:

Teatr

IM. SŁOWACKIEGO: Urząd — 19.15, STARY TEATR: Wesela — 15, KAMERALNY: Ktoś nowy — 19.15, LUDOWY: Popioły — 17, RAPSODYJNY: Pan Tadeusz — 12, GROTESKA: Przygoda Łasucha — 10...

Kina

APOLLO: »Madame Sans Gene« (fr., 18 l.) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. CHEMIK: »Czego pragnie Lola« (USA, 14 l.) — 17. DOM ZOOŁOŻYWCY: »Przerwany lot« (pol., 18 l.) — 15.45, 18, 20.15. ISFAR: »Dzielnica willowa« (węg., 12 l.) — 16, 18, 20. MASKOTKA: »Dziecko wojny« (radz., 12 l.) — 15.30, 17.45, 20.15. MINIATURA: »Chwila wspomnień nr 3 i nr 4« — 14, 16. Bajki — 15, »Siedem grzechów głównych« (fr., 18 l.) — 17, 19.30. MIKRO: »Wieżniowie nocy« (arg., 16 lat) — 15.30, 17.45, 20.15. MŁODA GWARDIA: »Zalotnik« (fr., 12 lat) — 13.30, 15.45, 17, 19.15. ROTUNDA: »Uparł« (pol., 12 lat) — 16, 18, 20. SZUKA: »Ostatni cowboy« (USA, 12 l.) — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. TEĆÇA: »Harry i kamerdyner« (duński, 12 lat) — 17, 19. UCIECHA: »Królowa Krystyna« (USA, 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WANDA: »Komisarz« (wł., 16 lat) — 12.45, 15.45, 18, 20.15. WARSZAWA: »Faniłka z okienka« (pol., 12 lat) — 16, 18. WIEDZA: Film o światłowie — 18. WISZA: »Przygoda« (wł., 18 lat) — 16, 19. WOLNOSC: »Pierwszy dzień wolności« (pol., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS: »Grzeszny anioł« (radz., 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. ZDRO- WIE, ZUCH — nieczynne. ZWIĄZKOWIEC: »Zły spi przesłanie« (jap., 16 lat) — 17, 19.30.

KINA W NOWEJ HUCIE:

SWIT: »Pusty kurs« (radz., 16 l.) — 15.45, 18, 20.15. SWIT m. sala: »Nocą kiedy przychodzi diabeł« (NRF, 16 lat) — 15, 17, 19. ŚWIĄTOWID: »Dwaj w stepie« (radz., 12 lat) — 16, 18, 20. Mała sala ŚWIĄTOWIDA: »Białe



Za projekcję odpowiada... Jubilat

Gdy na ekranie kina »Uciecha« pojawił się jak zwykle napis: dzisiaj za projekcję odpowiada Jan Czech, dopowiedział sobie — Jubilat. Główny kinooperator

Opolscy nauczyciele w Krakowie

W ramach zadzierniętej już od lat współpracy i wymiany kulturalnej Krakowa z Opolem, przebywa ostatnio u nas grupa nauczycieli z Opolszczyzny...

Przez długie lata Jan Czech pracował z lampami łukowymi...

Przez długie lata Jan Czech pracował z lampami łukowymi, do dzisiaj używanymi w większości polskich kin. Ostatnio kina »Uciecha«, jako jedyne w Krakowie otrzymały tytułem eksperymentu tzw. kobyli ksenonowe...

GDZIE KIEDY? 12 STYCZEŃ Wtorek Benedykta

Teatr

Kina

APTEK

DYŻURY

CHIRURGICZNY, INTERNISTY, CZNY, OKULISTYCZNY; Prądnicka 37. LARYNGOLOGICZNY; Koperska 23. NEUROLOGICZNY; Botaniczna 3.

OTV »ALADYN« posiada ekran 17 calowy, 16 lamp elektronowych, 12 kanałów. — Wyróżnia się estetyczną i stosunkowo małą budową. — Cena 8.500 zł. — Za gotówkę i na raty. — Wpłata 10 proc. a reszta na 18 rat! — DO NABYCIA W CAŁYM KRAJU.

Terenowe pogotowie techniczne dla udzielania fachowej pomocy wszelkim unieruchomionym w drodze samochodom osobowym i dostawczym — URUCHOMIŁA T.O.S. Katowice, ul. Bogucicka 7 tel. 38-156

PRZETARGI

Wielobranżowa Spółdzielnia Inwalidów w Nowej Hucie Os. Teatrna 34 — OGŁASZA PRZETARG na wykonanie sukcesywne w 1965 r., z materiału wykonawcy, ostrzy do śrubokrętów, w ilości około 40.000 szt.

Pracownicy poszukiwani

Tarnowskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Tarnowie — zatrudni natychmiast: TOKARZY, SLUSARZY, MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH. Zgłoszenia przyjmuje Dział Ekonomiczny TZPT, Tarnów, ul. Dwieńwickiego 5 — tel. 23-70, 575.

Zarząd Spółdzielni Pracy Kominiarzy Kraków, ul. Kurkowa 5/7, tel. 217-16

zawiadamia PT Klientów o potrzebie złożenia w terminie do dnia 15 lutego br. zleceń na wykonanie w 1965 r. czyszczenia kotłów parowych oraz kanałów z sadzy i popiołu

KOMUNIKATY

Dyrekcja MHD w Zywcu ulewnia zgonioną pleczętkę o treści: »MHD w Zywcu Kłosa nr. 11«. Ulewnia się zgonioną pleczętkę o treści: »Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Tarnowie — budowa«.

»ALADYN« najwygodniejszy w obsłudze...

OTV »ALADYN« posiada ekran 17 calowy, 16 lamp elektronowych, 12 kanałów. — Wyróżnia się estetyczną i stosunkowo małą budową. — Cena 8.500 zł. — Za gotówkę i na raty. — Wpłata 10 proc. a reszta na 18 rat! — DO NABYCIA W CAŁYM KRAJU.